

Andrzej Cęła

Kraków

POGLĄDY NIEMIECKICH TEORETYKÓW WOJSKOWYCH NA TEMAT ZASAD UŻYCIA BRONI PANCERNEJ W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ ORAZ OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Omawianie zasad użycia broni pancernej rozpoczynam od genezy pojawienia się czołgów na polach bitewnych I wojny światowej, i wpływu braku zainteresowania strony niemieckiej tym nowym narzędziem walki na wyniki starć niemieckich z aliantami w 1918 r. W artykule przywołuję wydarzenia z I wojny światowej i zwracam uwagę, jak ogromną cenę musiała zapłacić piechota niemiecka za wydarzenia spod Cambrai z powodu niedoceniań tego nowego rodzaju broni lądowych. Chciałem również pokazać, że Niemcy bardzo szybko, rozpracowali to zagadnienie już bowiem jeden z ich pierwszych regulaminów powojennych „Walka i dowodzenie broni połączonych” z 1921 r. mówił, że broń pancerna w chwili wejścia do walki staje się bronią główną. Wskazywał też, co należy uczynić, by odnieść sukces operacyjny, a czego należy się wystrzegać. Warto zaznaczyć, że okres Republiki Weimarskiej miał niebagatelne znaczenie w przygotowaniach do stworzenia podstaw przyszłej doktryny użycia broni pancernej, mimo funkcjonowania zakazu posiadania czołgów, wynikających z postanowień traktatu wersalskiego. To właśnie wtedy grupa zwolenników broni pancernej z gen. Heinzem Guderianem na czele tworzyła podwaliny pod przyszłą doktrynę dotyczącą wykorzystania broni pancernej.

Faktyczny rozwój niemieckiej doktryny użycia broni pancernej nastąpił w okresie III Rzeszy, kiedy to państwo zerwało, zresztą przy bardzo biernej postawie państw zachodnich, postanowienia traktatu wersalskiego i weszło na drogę zbrojeń. Heinz Guderian był zaś tą osobą, która wykazała się zdecydowanie pozytywnymi i trafnymi poglądami co do użycia broni pancernej w przyszłości.

W artykule pokazałem wreszcie zasadnicze różnice, co prawda tylko w zarysie, na zadania stawiane czołgom przez największe kraje europejskie. Różnice co do powstania głównych założeń użycia czołgów miały doprowadzić do tego, że

niemiecka broń pancerna poprzez swoją doktrynę i wyszkolenie – nie pomijając tu oczywiście zasad nowoczesnej obrony ppanc. – radziła sobie w walce nawet z nowocześniejszymi modelami wozów nieprzyjacielskich.

Geneza pojawienia się czołgów na polach bitewnych podczas I wojny światowej związana jest z poszukiwaniem odrodzenia przewagi atakującego nad obrońcą. Pierwsze miesiące wojny światowej wykazały bowiem, że wojna manewrowa dla obu walczących stron przy wykorzystaniu posiadanych wówczas środków walki jest zupełnie niemożliwa. W tym miejscu należy zadać pytanie, co spowodowało, że wojna o formach walki błyskawicznej, manewrowej i oskrzydłającej, tak znana i wykorzystywana przez walczące strony w przeszłości, staje się nagle niemożliwa? Przy odpowiedzi na to pytanie powołam się na słowa austriackiego gen. Ludwiga Eimannsbergera, który w artykule pt. *Grundformen neuzeitlicher Kriege (Zasadnicze formy wojen nowoczesnych)* podkreślał, że

piechota rozpoczęła wojnę (światową – A. C.) jako najgłówniejszy rodzaj broni. Pęd w natarciu miał ją w walce o przewagę ogniową doprowadzić do przeciwnika, artyleria miała ją wspierać ogniowo.

Wszystko zatem wydawało się być prawidłowe, tak w każdym razie myśleli ówcześni teoretycy wojskowi, o tym mówiły też regulaminy. Tymczasem prawda miała okazać się całkiem inna i bardzo bolesna. Ponieważ, jak pisał gen. Eimannsberger:

już pierwsze bitwy ujawniły, że pokojowe regulaminy wojskowe nie doceniły siły ogniowej kilkustrzałowych karabinów, nie mówiąc już zupełnie o broni samoczynnej (karabinach maszynowych – A. C.). Aby zmniejszyć straty, nacierano tylko w strefie bardzo ograniczonej, tam gdzie szukano rozstrzygnięcia, reszta zakopała się w okopach strzeleckich¹.

Winą za załamanie się wojny błyskawicznej i manewrowej autor obarcza nie tyle jedną z walczących stron, co właśnie broń maszynową. Jeszcze bardziej dobitnie sytuację piechura na polu walki określił feldmarszałek Alfred von Schlieffen, który przyrównał go do bezbronnej tarczy strzelniczej². To właśnie karabin maszynowy, niedoceniany dotąd przez wszystkie państwa, swą szybkostrzelnością, połączoną z możliwościami pokrycia terenu walki ogniem flankującym, spowodował, że

okres bohaterskiej wielkiej wojny skończył się późną jesienią 1914 roku. Państwa wojujące zapłaciły za niego swą piechotę. To, co później przyszło było już tylko milicją. [...] Doświadczenia na wszystkich frontach wykazały jedno i to samo. Piechota nie może

¹ L. Eimannsberger, *Zasadnicze formy wojen nowoczesnych* (streszczenie artykułu w „Militärwissenschaftliche Mitteilungen” 1937, nr 3), w: „Bellona” 1937, R. 19, z. 6, s. 1198.

² W. J. Ławrynowicz, *Zarys historii czołgów w I wojnie światowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, R. 3 (54), nr 1 (191), s. 5.

nacierać nadal na piechotę, tak jak uczyły regulaminy pokojowe. Natarcie piechoty jest tylko wtenczas możliwe, jeśli broń samoczynna prawie całkiem zostanie zduszona. [...] Pomóc mogła tylko druga broń – artyleria³.

Tak się w każdym razie obu walczącym stronom wydawało.

Artyleria, by móc sprostać stawianym zadaniom zaczęła się rozrastać. Ten ilościowy i jakościowy wzrost artylerii (coraz większy kaliber dział, masa pocisków i zasięg) spowodował, że siła uderzeniowa – zdaniem głównego teoretyka broni pancernej okresu międzywojennego w Niemczech, a później dowódcy tego rodzaju broni podczas II wojny światowej Heinza Guderiana:

została podniesiona do potęgi. [...] Jednak w zasadzie nie była ona w stanie tak szybko i gruntownie naruszyć oporu przeciwnika, by uzyskać cokolwiek więcej ponad głębokie włamanie się w system pozycji przeciwnika. [...] Odwrotnie natomiast długotrwałość ognia niezbędna dla uzyskania wyniku przyczyniała się do zapewnienia obrońcy czasu na doprowadzenie odwodów bądź uchylenie się od ciosu⁴.

Tak więc rozbudowa artylerii po obu walczących stronach nie odrodziła manewru. Nastąpiła w końcu taka sytuacja, że nie pomagały przygotowania artyleryjskie trwające dwa, a nawet cztery tygodnie. Okazało się bowiem, że skutecznym ograniczeniem pola działania (rażenia) artylerii jest jej zasięg (donośność dział). Artyleria ta potrafiła zrównać z ziemią pierwsze pozycje przeciwnika, będące w zasięgu własnych dział, ale nie mogła razić kolejnych (drugich, trzecich itd.) linii obrony nieprzyjaciela, będących poza maksymalnym zasięgiem artylerii.

Przyczyną tych niepowodzeń po zdobyciu (lub też zajęciu) pierwszych pozycji nieprzyjaciela, zdaniem gen. Eimannsbergera, było to, że

z chwilą przerwania pozycji wychodziła nacierająca piechota z zasięgu ognia nagromadzonej własnej artylerii. Z tą chwilą piechota pozostawiona była sama sobie. [...] Odzywały się w ten czas karabiny maszynowe z głębi pozycji wroga i piechota stawała się bezbronna⁵.

Po długotrwałych przygotowaniach natarcia przez własną artylerię pozycje obrońcy zmieniają się w pole lejów. Piechota zdobywa zniszczone pozycje obrońcy, jednakże gdy dochodzi do granicy donośności własnej artylerii staje się bezbronna wobec zwabionych ogniem odwodów obrońcy i wobec braku wsparcia własnej artylerii, której nie można przeprowadzić dalej przez ogrom wyrw i lejów, spowodowanych wcześniej właśnie ogniem własnej artylerii przy ostrzale pierwszych pozycji nieprzyjaciela⁶. Artyleria własna strony atakującej staje

³ L. Eimannsberger, *Zasadnicze*, s. 1199.

⁴ H. Guderian, *Achtung! Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffe, ihre Kampftaktik und ihre operativen Möglichkeiten*, Stuttgart 1937, s. 203.

⁵ L. Eimannsberger, *Zasadnicze*, s. 1199.

⁶ R. Saloni, *Czołgi w natarciu*, w: *Wykłady o piechocie. Część II* (maszynopis na prawach rękopisu), Warszawa 1932, s. 225.

się zatem bronią obosieczną, z jednej strony demoluje i niszczy pierwsze linie obroncy, z drugiej zaś sama zawiadania i zaprasza odwody nieprzyjaciela, by te jak stado wilków czy też szakali dokonały masakry na żywym organizmie (tj. piechocie pozbawionej teraz wsparcia artylerii) oraz sama sobie uniemożliwia przesunięcie się do przodu, by móc razić kolejne linie obroncy. Tak więc idea wykorzystania artylerii do odrodzenia się wojny manewrowej we wszystkich jej formach zbankrutowała.

Wówczas, gdy wydawało się, że powrót do działań wojny manewrowej w wielkim stylu staje się niemożliwy, pojawił się czołg. Myśl zbudowania czołgu (pancernego wozu gąsienicowego) poruszanego siłą silnika powstała prawie równocześnie w Anglii i Francji w 1915 r.⁷

Zdaniem Guderiana, to ten nowy rodzaj broni zdecydował o powrocie do działań ofensywnych w wielkim stylu. To właśnie „wozy pancerne tworzą w latach 1917/18 istotną siłę uderzeniową armii Koalicji”. Natomiast samo powstanie czołgu Guderian widzi przez „ożywienie bardzo starego środka walki – pancerza”⁸.

Przechodząc do genezy i rozwoju niemieckiej broni pancernej należy podkreślić, że Niemcy i Austriacy inżynierowie pracowali nad skonstruowaniem opancerzonych wozów bojowych jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Porucznik armii austro-węgierskiej Günther Burstyn już w 1911 r. przesłał do austriackiego Kriegministerium (Ministerstwa Wojny) plany pojazdu pancernego opartego na gąsienicowym podwoziu ciągnika „Holt”, który nazwał „Motorgeschütz”. Projekt przewyższał późniejsze konstrukcje brytyjskie i francuskie pod wieloma względami, jednak przed wybuchem I wojny światowej nie znalazł uznania w oczach sztabowców. Por. Burstyn z trudem opatentował swój wynalazek w Niemczech w 1912 r., ale i tam spotkał się z odmową Sztabu Generalnego, gdyż napisano w uzasadnieniu „nie istnieje potrzeba posiadania broni przeznaczonej do niszczenia karabinów maszynowych”. Dopiero sukcesy czołgów brytyjskich pod Flers we wrześniu 1916 r. uświadomiły Niemcom konieczność podobnych pojazdów pancernych⁹. Tak wstrzemięźliwe stanowisko niemieckiego ministerstwa w kwestii podjęcia masowej produkcji czołgów spowodowane było brakiem wiary w skuteczność tego nowego środka walki, który przy zorganizowaniu odpowiedniej obrony nie był w stanie w ich mniemaniu odnieść decydujących sukcesów.

Zdecydowano się na produkcję 100 wozów szturmowych A7V, a jej zakończenie planowano na grudzień 1916 r. Wozy te pomyślane były w taki sposób, aby można było je wykorzystywać bądź jako czołgi, bądź jako ciężarowe wozy terenowe, zostawiając sobie w ten sposób furtkę w razie niepowodzenia z no-

⁷ *Ibidem*, s. 227.

⁸ H. Guderian, *Achtung!*, s. 207.

⁹ W. J. Ławrynowicz, *Zarys*, s. 24–25.

wym środkiem walki. Podwozie z gąsienicą skonstruowano pod podłogą, przez co można było na nie nałożyć albo wielki kaptur pancerny, albo platformę ciężarową. Produkcja tych prototypów trwała jednak dłużej niż przewidywano i dopiero w kwietniu 1917 r. została zakończona¹⁰. To opóźnienie spowodowane zostało tym, że nakłady na wytwórczość czołgów były wręcz drugorzędne, a poza tym rozpoczęto równocześnie produkcję czołgów innych typów, nie koncentrując wysiłku fabryk na jednym ustalonym i przyjętym modelu.

Z tego między innymi powodu Niemcy w 1918 r. posiadali zaledwie 15 plutonów czołgów, z których tylko 1/3 uzbrojona była w czołgi niemieckie, a 2/3 stanowiły czołgi zdobyczne. Każdy pluton składał się z 5 czołgów. Warto dodać, że Niemcy wykorzystywali swe czołgi w niewielkim stopniu, przy zupełnym braku łączności z piechotą.

Do błędów zaniechania należy z pewnością zaliczyć projekt czołgu lekkiego inż. Josepha Vollmera, występującego pod nazwą L.K. I o pożądanej wręcz prędkości maksymalnej 15 km/h, który został przedłożony jeszcze w sierpniu 1917 r. Produkcja tych wozów bojowych miała ruszyć dopiero jesienią 1918 r.¹¹ Do końca zdołano wykonać tylko dwa egzemplarze ulepszanego modelu czołgu LK II, uzbrojonego w nieobrotowej wieży w armatę 57 mm. Wyprodukowane już po wojnie 100 egzemplarzy LK II zostało przekazane na złom na żądanie aliantów. Jeszcze przed zawieszeniem broni inż. Vollmer wykonał plany nowoczesnego czołgu LK III, którego podstawą było przesunięcie silnika do tyłu i ustawienie armaty w obrotowej wieży. Ten pojazd nigdy nie powstał¹².

Innym bardzo poważnym błędem ówczesnych ośrodków władzy była decyzja o podjęciu prac nad budową olbrzymich czołgów, uzbrojonych w 4 działa i 2 ckm. Czołgi te ze względu na swoją masę i wielkość przysporzyłyby Niemcom samych tylko zmartwień. Warto tu dodać, że transport na front tych czołgów (kolosów) wymagał bowiem wcześniejszego ich demontażu¹³.

W tym właśnie miejscu należy zadać pytanie, co zadecydowało o tym, że Niemcy nie postawiły na nowy rodzaj broni, jakim niewątpliwie był czołg? Przecież od drugiej połowy 1916 r. niemiecka piechota miała kontakt z nową bronią, spotykając się z czołgami alianckimi na polach bitewnych początkowo w mniejszym, a następnie w coraz większym zakresie. Należy się również tutaj zgodzić z panującym wówczas przekonaniem o niskiej wartości bojowej czołgów, które występowało zarówno wśród państw centralnych, jak i aliantów¹⁴. Przy czym

¹⁰ R. Saloni, *Czołgi w natarciu*, s. 239; Ostatecznie do końca wojny zbudowano 20 czołgów A7V; W. J. Ławrynowicz, *Zarys*, s. 25.

¹¹ R. Saloni, *Czołgi w natarciu*, s. 240.

¹² W. J. Ławrynowicz, *Zarys*, s. 26–27.

¹³ R. Saloni, *Czołgi w natarciu*, s. 240; Czołg ciężki „K-Wagen” miał ważyć 120 t; W. J. Ławrynowicz, *Zarys*, s. 27.

¹⁴ S. Safin, *Niemiecki 27 Rez. P.P. w bitwie pod Cambrai*, „Przegląd Piechoty” 1937, R. 10, z. 4, s. 451.

alianci pracowali dalej nad udoskonaleniem nowego środka walki, a Niemcy postanowili nie interesować się ewentualną przyszłością czołgu.

Natomiast stanowisko aliantów i Niemców, co do oceny wartości i przyszłości czołgów rozeszły się diametralnie po pierwszym dniu bitwy pod Cambrai 20 listopada 1917 r. Tutaj właśnie Anglicy postanowili po raz pierwszy natrzeć bez przygotowania artyleryjskiego, zastępując artylerię czołgami. Należy też podkreślić, że projektowaną bitwę czołgów pod Cambrai poprzedziło wydanie instrukcji, dotyczącej nowych zasad taktycznego wykorzystania czołgów. Przede wszystkim postanowiono wykonać natarcie przez zaskoczenie, unikając długotrwałego przygotowania artyleryjskiego, które zawsze wzmaga czujność przeciwnika, dając mu możliwość przygotowania się do obrony¹⁵. Ciekawe w tym natarciu jest również to, że Niemcy od 18 listopada doskonale wiedzieli o zamierzonym kierunku natarcia. Mieli zatem czas i środki potrzebne do przygotowania obrony zgodnie z dotychczasowymi regulaminami w tym zakresie. Zostali jednak całkowicie zaskoczeni, a elementem tego zaskoczenia okazało się masowe użycie czołgów¹⁶.

Nawet jednak wyraźny sukces angielskich czołgów w pierwszym dniu bitwy pod Cambrai 20 listopada 1917 r. nie zmienił wśród Niemców podejścia do roli czołgów. Mimo że sam gen. Erich Ludendorff przyznawał:

kiedy w dniu 20 listopada 1917 r. marszałek Douglas Haig bez przygotowania artyleryjskiego wdarł się 400 czołgami, posuwając się pod osłoną dymu na 8–9 km w głąb linii niemieckich, nie spotykając już nic przed sobą, zdawało się, że znaleziono rozwiązanie zadania: było nim zaskoczenie – odwieczny fundament sztuki wojennej, który swe istnienie zawdzięcza tajemnicy. Na szczęście dowództwo wojsk angielskich nie wykorzystało od razu swego powodzenia; gdyby nie to, to Niemcy nie byłiby w stanie zamknąć wyłomu¹⁷.

W tym miejscu można zatem zadać pytanie, co zadecydowało, że czołg pozostał wśród niemieckich kół wojskowych po bitwie pod Cambrai nadal bronią drugorzędną, niewartą większego zainteresowania?

Najlepszą, jak się wydaje, odpowiedź na to pytanie daje gen. Eimannsberger, który pisze:

Odnosi się wrażenie, że skuteczna obrona Flesquieres i wszystkie powodzenia późniejszych dni, a przede wszystkim Fontaine, uważano za dowody, że dzielna piechota da sobie radę z czołgami.

[...] Czyż to nie tragedia, że tak nadludzki wysiłek piechoty niemieckiej doprowadził do tak fatalnego lekceważenia wozów bojowych?

Jeszcze nigdy żadnego narodu nie kosztowało powodzenie tak drogo, jak wytrwanie

¹⁵ J. Naspіński, *Ważniejsze działania czołgów w drugiej połowie 1917 r., czyli w okresie działań na przedmioty ograniczone*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, t. 4, z. 5, s. 682–683.

¹⁶ *Ibidem*, s. 686.

¹⁷ *Ibidem*, s. 687–688.

Niemców pod Cambrai. Cambrai pozostało dla niemieckiego naczelnego dowództwa, przygotowującego rozstrzygającą bitwę, epizodem bez znaczenia. Niemiecka piechota tam w jednym dniu [tj. 20 listopada – A. C.] zawiodła, niemiecka piechota [w następnych dniach bitwy pod Cambrai – A. C.] zmasała znowu wspaniale tę plamę! Nie mówi się już o porażce, mówi się tylko o zwycięstwie¹⁸.

Tak więc sukces, a przede wszystkim bohaterstwo niemieckiej piechoty w walce z czołgami, spowodowały błędne oceny, a w ostatecznym rozrachunku także decyzje Naczelnego Dowództwa co do roli i przyszłości czołgów na polach bitewnych. Czołg pozostał dla nich nadal bronią drugorzędną, wręcz marginalną.

Czołgi według niemieckiego sztabu wojskowego były bronią bez przyszłości, nad którą nie należy się długo rozwodzić. Tak w każdym razie należy rozumieć między innymi słynne powiedzenie gen. Ludendorffa, że „czołgów trzeba używać, dlatego, że one istnieją”¹⁹. Czyż takie myślenie, a w związku z tym decyzje niemieckiego dowództwa odnośnie do braku rozbudowy broni pancernej (czołgów) nie było największym paradoksem I wojny światowej?

Warto jeszcze wrócić na chwilę do działań czołgów angielskich pod Cambrai, poczynszy od południa 20 listopada do chwili ich wycofania. A zatem – po udanym przerwaniu frontu przed południem następuje drugi akt, uderzenie kawalerii, który kończy się stanowczym niepowodzeniem. Przyczyny niepowodzenia próbuje rozwikłać gen. Eimannsberger, zadając pytania i udzielając na nie odpowiedzi: „Jak można to było lepiej zrobić? Przez odwody piechoty i czołgów”²⁰. To wszystko oznacza, że Anglicy – mimo użycia po raz pierwszy masowo czołgów – nie mieli w stosunku do nich jasno sprecyzowanych oczekiwań. Jednak tym się różnili od Niemców, że nie skreślili tego nowego środka walki, zanim faktycznie powstał.

Tymczasem Niemcy po bitwie („epizodzie”) pod Cambrai rozpoczęli przygotowania do wielkiej bitwy we Francji, która rozpoczęła się 21 marca 1918 r. Oczywiście nagromadzenie potężnych sił niemieckich przed frontem nie uszło uwadze Anglików. Dowództwo tego kraju przygotowując środki do obrony, ściągnęło w styczniu 1918 r. swój korpus czołgów i rozdzieliło jego jednostki na frontcie o szerokości około 100 km. Bataliony czołgów miano przydzielić jako odwody korpusom i armiom do współdziałania w przeciwnatarciach; w rzeczywistości jednak to „rozproszenie” poszło znacznie dalej, niekiedy aż do plutonu²¹.

Zdaniem Guderiana, ten „przykład użycia czołgów przez Anglików w czasie wojny w 1918 r. pokazuje, do czego prowadzi rozproszkowanie broni pancernej

¹⁸ L. Eimannsberger, *Wojna pancerna*, Warszawa 1937, s. 32.

¹⁹ L. Czekalski, *Czynniki wpływające na rozwój broni pancernej*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1935, t. 17, z. 2, s. 82.

²⁰ L. Eimannsberger, *Wojna*, s. 28–29.

²¹ *Ibidem*, s. 35.

w obronie i równomierny podział na całym froncie – do klęski”²². Jest zatem wyraźnym drogowskazem na przyszłość, wskazującym na to, że czołg jest bronią niezwykle groźną wówczas, gdy działa w masach.

Tymczasem Francuzi przeprowadzali w dalszym ciągu silne uderzenia, wspierane potężną artylerią, lotnictwem, a często i czołgami. Zwykle po ostrzale artyleryjskim następowało uderzenie prowadzone przez czołgi. Od połowy czerwca do 10 lipca – zdaniem gen. Eimannsbergera – przeprowadzono około dwudziestu takich działań siłami 2 dywizji piechoty i 50 czołgów Renault FT-17. Cel tych uderzeń był dla Niemców niezrozumiały. Tych natarć francuskich nie byli w stanie powstrzymać własnym kontratakami, ponieważ wszystkie siły zaangażowali pod Reims.

Następnie 15 lipca artyleria niemiecka swoim ostrzałem poprzedziła uderzenie własnej piechoty pod Reims. Francuzi – z racji uszykowania swych wojsk w głąb – mieli możliwość przyjęcia Niemców na kolejnych pozycjach i to z takim skutkiem, że niemieckie Naczelne Dowództwo zdało sobie sprawę już w południe 16 lipca z niepowodzenia tego natarcia²³. Pomimo porażki pod Reims, niemieckie dowództwo trwało przy swoich zaczepnych planach we Flandrii. W tym jednak czasie, tj. 18 lipca, rozpoczęło się natarcie francuskie pod Soissons. Jak pisał Volkemman:

Potęga tego uderzenia polegała na ogromnej ilości czołgów nagromadzonych niepostrzeżenie w lasach Villers Cotterels tuż za przednimi liniami. Po raz pierwszy odegrał tu czołg decydującą rolę, którą już zachował do końca wojny. Opanowane myślą o zwycięstwie i własnym natarciu ND niemieckie nie przywiązywało zbytniego znaczenia do obrony przeciwczołgowej, która teraz w zmienionych warunkach wymagała rozstrzygnięcia²⁴.

Należy tu jeszcze dodać, że początek francuskiego natarcia pod Soissons był tak samo zaplanowany, jak wcześniej to uczynili Anglicy pod Cambrai. Francuzi w ten sposób nacierali po raz pierwszy. Wszystkie wcześniejsze działania czołgów francuskich, w okresie od czerwca 1918 r. do tej bitwy, poprzedzało zawsze gruntowne przygotowanie artyleryjskie²⁵. Dywizje niemieckie zostały w sposób dotychczas niebywały zaskoczone, Francuzi wbili się głęboko w system fortyfikacji niemieckich²⁶. Bitwa pod Soissons z lipca 1918 r. była jakby preludium do mającej nastąpić tzw. pierwszej serii natarć koalicji od 8 sierpnia do 13 września, która miała spowodować zachwianie frontu niemieckiego.

Głównodowodzący wojskami koalicji gen. Ferdynand Foch zamierzał zgnieść potęgę niemiecką przez szereg silnych, w krótkich odstępach czasu na-

²² H. Guderian, *Achtung!*, s. 201–202.

²³ L. Eimannsberger, *Wojna*, s. 42–43.

²⁴ E. O. Volkemann, *Wielka wojna 1914–1918*. Praca oparta na urzędowych źródłach Archiwum Rzeszy Niemieckiej, Warszawa 1925, s. 152–153.

²⁵ L. Eimannsberger, *Wojna*, s. 54.

²⁶ E. O. Volkemann, *Wielka*, s. 153.

stępujących po siebie uderzeń; w razie powodzenia tego zamiaru chciał rozpocząć ogólną ofensywę. W wyniku tego natarcia Niemcy ponieśli bardzo ciężkie straty. E. O. Volkeman pisał:

Całe dywizje zawiodły z trwogi przed czołgami. Klęska ta objawiła Hindenburgowi i Ludendorffowi gorzką prawdę. Jasno zdali sobie sprawę, że wojna była przegrana, że nadzedł czas zgodzić się na pokój, nawet za cenę ciężkich warunków. Dzień 8 sierpnia jest czarnym dniem wojska niemieckiego w historii tej wojny mówi Ludendorff w swoich wspomnieniach²⁷.

Dla Niemców katastrofa 8 sierpnia pod Amiens jest zarówno czarnym dniem niemieckiego wojska, jak również tą bitwą,

która przeszła do historii jako płomienny znak ogólnej klęski, jako piekielna brama do Wersalu – podkreśla Ludendorff. [...] Niemcy nie chcieli trzeźwo spojrzeć na dzień 20 listopada 1917 r. i dlatego musieli przeżyć dzień 18 lipca 1918 r., a podobnie stał się możliwy dzień 8 sierpnia²⁸.

Bardzo ciężkie położenie Niemców jesienią 1918 r. potwierdza referat delegata Naczelnego Dowództwa von dem Busche, wygłoszony wobec przywódców stronnictw w Reichstagu 2 października tego roku. Możemy tam znaleźć m.in. taką opinię:

Rozstrzygnęły o takim obrocie rzeczy [tj. o potrzebie wszczęcia rozmów pokojowych – A. C.] dwa czynniki: czołgi. Nieprzyjaciel użył ich nieoczekiwanej ilości. Nerwy naszych ludzi zawiodły tam, gdzie czołgi wystąpiły niespodziewanie, po uprzednim wydatnym ostrzelaniu naszych pozycji pociskami dymnymi i gazowymi. Tam przełamały nasze pierwsze linie, torowały drogę swojej piechocie, a zjawiając się niespodziewanie na tyłach, wywoływały miejscami popłoch, uniemożliwiający kierownictwo walką. [...] Działalnością czołgów należy tłumaczyć duże straty w jeńcach, obniżające gwałtownie i tak niskie już straty oraz szybsze zużywanie odwodów. Masie czołgów nieprzyjacielskich nie byliśmy w stanie przeciwstawić takiej masy czołgów własnych. Wyrób ich przekraczał możliwość wytwórczą naszego w najwyższym stopniu przeciążonego przemysłu, a niemożnością było zaniechanie wyrobu innych ważnych rzeczy.

Referat ten wskazuje jeszcze na inną przyczynę rozpoczęcia przez Niemcy rozmów pokojowych jesienią 1918r.: były nimi bardzo niskie stany wojska – etat batalionu piechoty w końcu września wynosił tylko 540 ludzi. W dodatku stany osobowe udało się zachować jedynie dzięki uprzedniemu rozwiązaniu 22 dywizji (66 pułków piechoty)²⁹.

Tak więc Niemcy w listopadzie 1918 r. były zmuszone przerwać działania wojenne i prosić o pokój na warunkach aliantów. Sprawcą tego wszystkiego był

²⁷ *Ibidem*, s. 155–156.

²⁸ L. Eimannsberger, *Wojna*, s. 93.

²⁹ E. O. Volkemann, *Wielka*, s. 250.

m.in. czołg, wykorzystywany w dużym stopniu przez aliantów. Potwierdzają to słowa niemieckiej generalicji. Warto tu zacytować słowa gen. Ludendorffa: „Czołg użyty w masach wywarł decydujący wpływ na przebieg wojny” oraz gen. von Zwehla: „Zwyciężył nas nie generał Foch, lecz generał – czołg”³⁰.

Tak więc błędy zaniechania i brak wiary w możliwości czołgów miały się stać jedną z głównych przyczyn klęski Niemiec podczas I wojny światowej.

Gen. Eimannsberger podkreślał:

Koalicja wyprzedziła Niemcy w konstrukcji o 3 lata, a co najmniej o 2 lata w masowej produkcji czołgów, dlatego też Niemcy nie mogły doścignąć pod względem konstrukcji i ilości przeciwnika³¹.

I niech te słowa generała będą przyczynkiem do wyrobienia sobie zdania, jaką przewagę zagwarantował w tej wojnie światowej aliantom ten „pokraczny i niedoskonały trakcyjnie” czołg.

Niemcy bezpośrednio po klęsce w I wojnie światowej znalazły się w dość trudnej sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej. Na całym obszarze kraju działała Międzysojusznicza Komisja Kontrolna, która czuwała nad respektowaniem przez władze Republiki Weimarskiej klauzul traktatu wersalskiego. Klauzule te określały stan i strukturę organizacyjną niemieckich sił zbrojnych (Reichswehry). Redukowały one liczbę wielkich jednostek do 7 dywizji piechoty i 3 dywizji kawalerii, pozbawiając je jednocześnie broni ciężkiej (czołgów, samolotów i artylerii ciężkiej), niezbędnej do prowadzenia nowoczesnej wojny. Wszystko to, zdaniem zwycięskich aliantów, miało zahamować ewentualne odrodzenie się niemieckiego imperializmu i chęci rewizji traktatu wersalskiego³².

W Niemczech, mimo zakazu posiadania czołgów, nie zapomniano o tym rodzaju broni. Pamięć o niedocenieniu czołgów była zbyt bolesna, by zapomnieć o jednym z głównych „sprawców” klęski Niemiec podczas I wojny światowej. Potwierdza to wydany w 1921 r. niemiecki regulamin „Dowodzenie i walka broni połączonych”, przetłumaczony w Polsce przez mjr. Sztabu Głównego Eugeniusza Quirini. Regulamin ten mówi co prawda w § 524, że

własny ruch czołgów jest według dzisiejszego stanu techniki ograniczony do pola walki. Wozy gąsienicowe nie nadają się do dłuższego marszu, do którego potrzebują specjalnych środków transportowych³³.

Nieco dalej w § 530 regulaminu słusznie podkreślono jednak, że głównymi zaletami czołgów są: wielka siła ogniowa skupiona na wąskim obsza-

³⁰ J. Zasadni, *Zwiększenie ruchliwości taktycznej czołgów*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1935, t. 17, z. 2, s. 94.

³¹ L. Eimannsberger, *Wojna*, s. 96–97.

³² W. Kucharski, *Kawaleria i broń pancerna w doktrynach 1919–1939*, Warszawa 1984, s. 64–65.

³³ *Dowodzenie i walka broni połączonych. Część II*, Warszawa 1926, s. 27.

rze, zdolność użycia ich prawie wszędzie, umiejętność niszczenia przeszkód z drutu oraz zabezpieczenia obsługi przy pomocy pancerza przeciwko ognio-
wi piechoty na wszystkich odległościach i przeciwko odłamkom lekkich gra-
natów³⁴.

Właściwie można stwierdzić, że regulamin ten nic nowego nie wnosił, ale
gdy jednak spojrzymy na zadania czołgów w bitwie, to można zauważyć, że już
wówczas u części Niemców zaczęła pojawiać się wizja używania czołgów na
większą skalę. Co prawda w tym czasie nikt z kierownictwa Reichswehry nie
zakładał zerwania postanowień traktatu wersalskiego odnośnie do zakazu posia-
dania czołgów przez Niemcy.

Tym niemniej regulamin ten już wówczas, tj. w 1921 r., przewidywał bardzo
poważną, o ile nie decydującą, rolę czołgów na polach bitewnych. Świadczy
o tym § 535 punkt:

Wyższe dowództwo używa czołgów tam, gdzie szuka rozstrzygnięcia. Muszą one być
użyte nagle, masowo na szerokim froncie, równocześnie i uszykowane w głąb z wydzie-
leniem dostatecznych odwodów.

Słowa te potwierdzają zatem dostrzeżenie przez dowództwo niemieckie wiodą-
cej roli czołgów w przyszłej wojnie, połączonej z wyraźną wizją ich zastosowania.

W wymienionym regulaminie wyraźnie było napisane, że „używanie po-
jedynczych czołgów jest szkodliwe”³⁵. Było to zatem stanowcze odcięcie się
od metody wykorzystania przez Niemcy nielicznych zresztą czołgów podczas
I wojny światowej.

Niemcy w tym czasie oczywiście dostrzegają podstawowe wady ówczesnych
czołgów, stwierdzając, że

ich skuteczna donośność wynosi skutkiem chwiań i wstrząśnień w czasie jazdy do 200 m,
największa donośność do 600 m. Czołg jest tylko do walki z bliska, nie może być tak
używany jak artyleria na dalekie odległości z celowaniem pośrednim (§ 526)³⁶.

Mimo wyżej wymienionych wad czołgów, niemiecki regulamin wyraźnie
podkreśla, że „czołgi są bronią natarcia. Nadają się one szczególnie do natarcia
w wojnie pozycyjnej i do połączonych z nimi walk przełamujących”. Powin-
ny one utarować piechocie drogę do zwycięstwa, wprowadzając zamieszanie
u przeciwnika, łamiąc jego opór i niszcząc jego przeszkody.

Działają one tym bardziej przebijająco, im naglej uda im się wystąpić i im więcej piecho-
ta, na którą uderzy, jest wstrząśnięta na duchu (§ 534)³⁷.

³⁴ *Ibidem*, s. 28–29.

³⁵ *Ibidem*, s. 30.

³⁶ *Ibidem*, s. 28.

³⁷ *Ibidem*, s. 29–30.

Niemiecki regulamin jednak już wówczas nie wykluczał możliwości użycia czołgów do działań w „wojnie manewrowej”. Elementem szybkości i manewru czołgów nie jest oczywiście ich silnik i gaśienice, ale silnik samochodu ciężarowego. Samochody ciężarowe stają się swego rodzaju transporterami czołgów. Regulamin proponuje użycie do przewozu batalionu czołgów lekkich 130–150 samochodów ciężarowych³⁸. Propozycja ta jest wynikiem uwzględnienia słabych prędkości czołgów i niewielkich zdolności marszowych, eliminujących je z pola wojny o charakterze manewrowym, a samochód ciężarowy – zastosowany tutaj jako swego rodzaju transporter czołgów – ma tylko w pewien sposób zniwelować wadę.

Największą jednostką taktyczną – zarówno w przypadku czołgów ciężkich, jak i czołgów lekkich – jest pułk czołgów³⁹. Jest to zgodne z ówczesnymi poglądami w Europie. Nie może być mowy o powstaniu wielkich jednostek czołgów (dywizji, korpusów czołgów) głównie z tego powodu, że czołgi tamtego okresu nie były zdolne do działań ofensywnych w wielkim stylu, tj. do działań manewrowych i oskrzydających z racji słabych zdolności trakcyjnych. Czołgi były zdolne do powolnych działań linearnych, a nie do pościgu za uchodzącym przeciwnikiem oraz szybkiego i swobodnego buszowania na skrzydłach i tyłach nieprzyjaciela.

Czołg ma brać udział w przerywaniu linii umocnień, dlatego

w natarciach w głąb pozycji nieprzyjacielskich zaleca się używać czołgów w kilku przechodzących przez siebie falach. W takich położeniach obfite odwody czołgów są ważne szczególnie wówczas, gdy oddziały własnej artylerii natarcia, osiągnąwszy granice swej donośności, zmuszone są do zmiany stanowisk, wskutek czego piechota musi więcej posługiwać się własnymi środkami pomocniczymi. Występujące pod koniec dnia świeże jednostki czołgów mogą znacznie zwiększyć zwycięstwo. Ugrupowanie w głąb i silne odwody są także najlepszą obroną przed nieprzyjacielskimi przeciwuderzeniami (§ 548 punkt)⁴⁰.

Czołg ma umożliwić zwycięstwo piechocie, ma przełamać kolejne linie oporu we współpracy z piechotą i artylerią. Jego działanie powinno się opierać na wykorzystaniu ich w masach. Twórcy tego regulaminu uważają, że pojedyncze czołgi nie odegrają żadnej roli w przyszłej wojnie. Takie używanie czołgów jest szkodliwe lub też wręcz śmiertelne dla ich załóg. Istota siły czołgów tkwi w masach.

Możemy tu dostrzec pewien paradoks, wyrażający się tym, że Niemcy w okresie I wojny światowej posiadały możliwości produkcyjne czołgów – oczywiście na pewnym poziomie, nie uczyniły jednak tego. Ta decyzja była jedną z przyczyn klęski tego kraju. Natomiast po zakończonej wojnie, gdy alianci poznali zalety broni pancernej – zakazując Niemcom jej posiadania – czołgi stały się dla

³⁸ *Ibidem*, s. 29.

³⁹ Zob. § 525 pkt.; *ibidem*, s. 27.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 34.

nich przedmiotem pożądania. Ponieważ nie mogli ich mieć, rozpoczęli studia nad poznaniem zalet i wad czołgów. Cytowany regulamin był tego przykładem.

Czołg ma pomóc piechocie w przełamaniu linii nieprzyjacielskich. Nie może jednak brać udziału w wojnie manewrowej w wielkim stylu. Ówczesny wóz bojowy nie był zdolny do tego typu działań. Potwierdzał ten fakt niemiecki regulamin.

Prace nad organizacją i ewentualnym posiadaniem broni pancernej prowadził inspektorat wojsk samochodowych Reichswehry w ramach studiów nad wykorzystaniem transportu samochodowego. Istniejące przy poszczególnych dywizjach oddziały transportowe w sile kompanii, mające jedynie w swym składzie samochody ciężarowe, samochody pancerne i motocykle, z czasem zostały wzmocnione makietami na podwoziach samochodowych, dla których bazą stały się m.in. traktory, oficjalnie używane w rolnictwie.

Niemcy w swych badaniach nad możliwościami broni pancernej nie ograniczyli się do ćwiczeń z makietami czołgów. Prowadzili badania nad nowymi ich typami. Te prace były możliwe dzięki podpisaniu przez Niemcy układu z Rosją Radziecką w Rapallo w 1922 r., na mocy którego Niemcy na terenie tego kraju mogli prowadzić badania w dziedzinie lotnictwa i broni pancernej⁴¹. I tak od 1926 r. istniał poza granicami Niemiec w Riazaniu w Rosji sowieckiej ośrodek doświadczalny, gdzie odbywały się próby prototypów niemieckich czołgów. Zarząd Uzbrojenia Wojsk złożył różnym firmom zamówienia na wykonanie dwóch typów czołgów średnich i trzech typów czołgów lekkich⁴². W porównaniu z konstrukcjami z I wojny światowej zbudowane wozy, ukryte pod nazwami Leichtetraktor i Großtraktor, potwierdzały duży postęp w dziedzinie konstrukcji czołgów w Niemczech, jednakże nie sprostaly one wymaganiom taktyków niemieckich. W latach 1929–1932 powstały również projekty czołgów ciężkich typu Rheinmetall, BW i NbFz, ale i one nie zadowolily taktyków. Niemiecka armia korzystała również z otrzymanego od państw Ententy (nota z Boulogne z 20 kwietnia 1920) pozwolenia na posiadanie przez oddziały policji 150 samochodów pancernych.

W omawianym okresie jednym z tych, którzy jako pierwsi poświęcili swoją uwagę wykorzystaniu broni pancernej (czołgów), był kpt. Heinz Guderian. Ponieważ w latach dwudziestych XX w. niemal nikt nie zajmował się tymi sprawami, szybko zyskał sobie opinię specjalisty. Jak sam pisze w swych pamiętnikach, przyczynily się do tego artykuły, które od czasu do czasu zamieszczał w tygodniku wojskowym „Militär – Wochenblatt”. Zimą 1923/24 r. Guderian kierował ćwiczeniami taktycznymi dotyczącymi użycia samochodów pancernych wspólnie z kawalerią do celów rozpoznawczych. I chociaż wynik ćwiczeń wskazywał na to, że współdziałanie obu formacji jest dobrym rozwiązaniem, to jednak nie

⁴¹ W. Kucharski, *Kawaleria*, s. 68–69.

⁴² D. Jędrzejowski, Z. Lalak, *Niemiecka broń pancerna 1939–1945*, Warszawa [1991], s. 8.

doszło do sformowania zmechanizowanych jednostek bojowych. Na przeszkodzie stanął ówczesny inspektor wojsk samochodowych płk von Natzmer⁴³. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. wskutek napływających wiadomości o szybko postępującej mechanizacji wojska w Anglii oraz motoryzacji kawalerii we Francji, wzmożono w Niemczech wysiłki w celu rozwiązania tego problemu. W tym czasie powoli dojrzywała w tym kraju koncepcja szerszego zastosowania czołgów. Coraz więcej zwolenników zyskiwała głoszona przez Guderiana opinia, że pojazdy pancerne mogą być maksymalnie wykorzystane, jeśli będą używane w masie i gdy inne rodzaje wojsk, które z nimi będą współpracować, zostaną z nimi zrównane pod względem szybkości i zdolności pokonywania terenu. Należało zatem stworzyć dywizje czołgów, obejmujących inne rodzaje wojsk potrzebne do skutecznego ich działania⁴⁴.

Swoje koncepcje tworzenia wielkich jednostek pancernych przeznaczonych do działań rozstrzygających Guderian oparł po części na teoretycznym dorobku Johna Fullera, Goeffreya Martela, Basila Liddell Harta, Charlesa de Gaulle'a, Ludwiga Eimannsbergera oraz wynikach studiów działań kawaleryjskich w 1914 r.⁴⁵ Przeprowadzone latem 1929 r. ćwiczenia z udziałem czołgów utwierdziły wszystkich zwolenników w przekonaniu, że broń pancerna odegra ważną rolę w przyszłej wojnie. Wynik tych manewrów był pomyślny, jednak szerszego stosowania czołgów zabronił ówczesny inspektor komunikacji wojskowej gen. mjr Otto von Stülpnagel⁴⁶.

Warto tu jeszcze podkreślić, że strona niemiecka podczas ćwiczeń Reichswehry pozorowała nieistniejące wozy bojowe makietami na rowerowych kołach, a od 1928 r. także imitacjami opancerzenia samochodów, co na wiele lat utrwalić miało w świecie stereotyp tekturowych czołgów, który przyczynił się do ukrycia faktycznego stanu niemieckich zbrojeń w tej dziedzinie i powszechnego niedoceniaenia możliwości Panzerwaffe⁴⁷.

Nowatorskie poglądy Guderiana uzyskały aprobatę oficerów inspektoratu wojsk samochodowych, spotkały się natomiast z ostrą krytyką innych rodzajów wojsk, zwłaszcza zaś kolejnych inspektorów kawalerii. Podtrzymując nadal pogląd o dominującej roli kawalerii w wojnie manewrowej, stali oni na stanowisku grupowania jej w wielkie związki (korpusy), postulując jedynie wzmocnienie jej jednostkami pancernymi⁴⁸.

Bardzo długo nie udawało się przekonać dowódców innych rodzajów wojsk do słuszności tworzenia pancernych i zmotoryzowanych. Piechota w dalszym ciągu uważała się za królową pola bitwy i bardzo trudno było zmienić to przeko-

⁴³ J. Solarz, *Fall „Weiss” 1939*, Warszawa 1998, s. 13–14.

⁴⁴ J. Solarz, *Fall*, s. 15.

⁴⁵ W. Kucharski, *Kawaleria*, s. 69.

⁴⁶ J. Solarz, *Fall*, s. 15.

⁴⁷ R. Szubański, *Polska broń pancerna 1939*, wyd. 2, Warszawa 1989, s. 72–73.

⁴⁸ W. Kucharski, *Kawaleria*, s. 69.

nanie. Duży wpływ na ten stan rzeczy miało to, że Reichswera nie mogła mieć czołgów i w zasadzie nikt dotąd nie widział tych wychwalanych środków bojowych, a podczas manewrów blaszane atrapy wzbudzały śmiech i politowanie ze strony weteranów I wojny światowej.

Jednak pomimo ustawicznie pojawiających się trudności, prace nad nowym rodzajem wojsk postępowały naprzód. Wzorem dla mających powstać w przyszłości dywizji czołgów stał się zorganizowany 1 lutego 1930 r. w Berlinie Lanckwitz 3 – Pruski Batalion Samochodowy dowodzony przez Guderiana. Na wyposażeniu tej jednostki znalazły się m.in. samochody pancerne. W jej strukturze przewidziano również kompanię czołgów, która w owym czasie, ze względu na brak sprzętu i ograniczenia traktatu, posługiwała się czołgami – makietami⁴⁹.

Nowy kształt niemieckiej broni pancernej nadali: mianowany w 1931 r. inspektorem formacji samochodowych Reichswehry gen. Oswald Lütz, a nade wszystko wspomniany już wielokrotnie płk Heine Guderian, przez wiele lat piastujący w tym inspektoracie kluczowe stanowisko⁵⁰. To jednak inne wydarzenia, związane z dojściem do władzy Adolfa Hitlera, dały nowy impuls rozwojowi niemieckiej doktryny użycia broni pancernej. Są też wyznacznikiem końca istnienia Republiki Weimarskiej. Należy tu podkreślić, że Adolf Hitler postanowił zerwać postanowienia traktatu wersalskiego i wejść na drogę zbrojeń przy biernej postawie mocarstw zachodnich.

W Niemczech szczególnie dużą popularnością cieszyła się praca austriackiego gen. Ludwiga von Eimannsbergera *Wojna pancerna* wydana w 1934 r. Autor przewidywał powstanie czołgów przeznaczonych do współdziałania z piechotą (o silnym opancerzeniu i mniejszej szybkości) oraz przeznaczonych do samodzielnych działań. Optymalnym według niego typem, spełniającym wymogi nowoczesnego pola walki, ma być czołg średni. Podstawowym związkim taktycznym czołgów, którego pod żadnym względem nie należy dzielić na mniejsze, miała być dywizja pancerna licząca aż 500 wozów bojowych. Zdaniem Eimannsbergera, w przyszłej wojnie natarcie będzie możliwe tylko przy wykorzystaniu zmasowanych ataków wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Twierdził, że do natarcia nadawały się tylko wojska szybkie, z tego względu był zwolennikiem wykorzystania samochodów do transportu piechoty. Wymieniony generał przyjmował również, że broń pancerna (czołgi) będzie występowała w „dwóch formach organizacyjnych: samodzielnych brygadach i dywizjach pancernych”. Zadaniem samodzielnych brygad czołgów będzie wspieranie jednostek piechoty (dywizji piechoty)⁵¹. Charakteryzując dywizje pancerne, autor podkreślał, że są one nowym związkiem operacyjnym, które jako jedyne ze wszystkich wielkich jednostek zachowały zdolność natarcia, w tym także na oddziały pancerne. Istot-

⁴⁹ J. Solarz, *Fall*, s. 15.

⁵⁰ R. Szubański, *Polska broń pancerna 1939*, s. 73.

⁵¹ L. Eimannsberger, *Wojna*, s. 247–248.

nym elementem jest ich ruchliwość podczas walki, a ujemną cechą niezdolność do tzw. czystej obrony. Ta ostatnia teza była zgodna z panującymi wówczas w Europie poglądami o niewielkich zdolnościach obronnych dywizji pancernych.

Głównym zadaniem dywizji pancernych miało być oczywiście natarcie na jednostki pancerne i zmotoryzowane nieprzyjaciela, w wyjątkowych sytuacjach na stałe fronty wojny pozycyjnej i to jeszcze w zasadzie jej pozycje tyłowe⁵².

Armia pancerna, w myśl założeń Eimannsbergera, miała składać się z 5 korpusów (10 dywizji pancernych i 10 dywizji zmotoryzowanych), łączna liczba czołgów w armii pancernej miała wynosić aż 5000 sztuk⁵³. Propozycja utworzenia armii pancernej była wynikiem jego przeświadczenia o wybitnej i decydującej roli czołgów w przyszłej wojnie. Potwierdzeniem tego była jego teza podkreślająca, że

jedynym i skutecznym środkiem dla prowadzenia działań zaczepnych w wielkim stylu (Grosskampfangriff) jest obecnie broń pancerna, ujęta w samodzielne związki operacyjne. Motor jest wielką nadzieją przyszłości, nadzieją, która ziści się jedynie w wypadku, gdy zostanie on użyty w sposób odpowiadający jego właściwościom.

Podsumowując poglądy gen. Eimannsbergera na temat samej współpracy broni pancernej z innymi rodzajami wojsk, warto przywołać jego słowa:

Współpraca czołgów z innymi broniąmi jest niezbędna, lecz tylko w granicach podykotowanych koniecznością nieskrępowania swobody ruchów i nieograniczenia szybkości broni pancernej⁵⁴.

Dla gen. Eimannsbergera jednymi z ważniejszych rodzajów broni, przeznaczonych do współpracy z wielkimi jednostkami pancernym lub też do walki z czołgami, miały być dywizje piechoty zmotoryzowanej. Wskazywał przy tym na istotny walor dywizji zmotoryzowanych, którym jest ich szybkość marszu i wysiłek dzienny, będący zależnie od stanu dróg 3–5-krotnie większy od zwykłych dywizji piechoty. Równie ważny jest fakt, że żołnierze z dywizji zmotoryzowanych podczas przemarszów „nie wykonują prawie żadnych czynności, więc do walki mogą wejść w pełni sił”⁵⁵.

Najważniejsze postulaty co do zasad użycia broni pancernej zawarł, jeśli nie jej twórca, to jeden z głównych z twórców niemieckiej doktryny pancernej, późniejszy dowódca niemieckiej broni pancernej w okresie II wojny światowej, gen. Heinz Guderian. W artykule pt. *Die Panzertruppen und ihr Zusammenwirken mit den anderen Waffen* podkreślał, że:

⁵² *Ibidem*, s. 249.

⁵³ L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914–1939*, Warszawa 1988, s. 48–49.

⁵⁴ R. Koperski, *Czołgi działają w masie*, „Przegląd Wojsk Pancernych” 1928, R. 12, z. 1, s. 32–33.

⁵⁵ L. Eimannsberger, *Wojna*, s. 244.

W najbliższej przyszłości nie do pomyślenia będą jakiegokolwiek działania wojenne, nie poparte siłami lotniczymi i jednostkami pancernymi. Szybki rozwój techniczny spowodował od ukończenia wojny światowej wzrost znaczenia obu tych młodych rodzajów broni. [...] Z czołgu, będącego narzędziem wojny pozycyjnej, przeznaczony do pokonywania rowów strzeleckich i zasieków, powstała ruchliwa, szybka, doskonale zorganizowana i wyposażona w nowoczesne środki nowa broń wojny ruchowej⁵⁶.

H. Guderian w swej sztandarowej pracy wydanej w 1937 r. pt. *Achtung! Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffe, ihre Kampfaktik und ihre operativen Möglichkeiten*, o niemieckiej doktrynie użycia czołgów napisał:

Opierając się na doświadczeniach wojennych, wyrzeczono się użycia broni pancernej wyłącznie dla towarzyszenia piechocie, stwarzając od samego początku broń szkolącą się w walce w wielkich związkach, a więc dorosłą do wielkich zadań. [...] Konsekwencją było stworzenie dywizji pancernych, obejmujących pancerne wozy bojowe i inne bronie (naturalnie zmotoryzowane), niezbędne dla ich wsparcia i uzupełnienia

Podstawą działania miało być „masowe użycie i zespolenie w miejscu poszukiwanego rozstrzygnięcia”, które jego zdaniem:

jest właściwie zasadą obowiązującą wszystkie bronie. [...] Masy można będzie skutecznie rzucać w czasie wojny tylko wówczas, gdy wojska pancerne i ich dowódcy już w czasie pokoju nauczą się walczyć w wielkich związkach. [...] Największe powodzenie natarcia widzimy w niespodziewanym i masowym użyciu broni pancernej w odpowiednim terenie. [...] Sukces tego natarcia trzeba szybko wykorzystać przez inne bronie, jeżeli nie ma on zostać po pewnym czasie stracony⁵⁷.

To broń pancerna – jak to określał Guderian – ma być podstawą nowoczesnego dowodzenia, w którym to

nowoczesne dowództwo panujące nad swym narzędziem walki, będzie raczej dążyć do szybkiego rozstrzygnięcia, stawiając broni pancernej wyższe zadania, sięgające aż do granicy jej możliwości, gdyż w przeciwnym razie zostałby stracony poważny atut⁵⁸.

Jego zdaniem, to broń pancerna miała decydować o sukcesie. Potwierdzeniem tego są następujące słowa generała:

Zadanie wielkich jednostek pancernych według doktryny niemieckiej polegać więc będzie na wywalczeniu rozstrzygnięcia w bitwie. Będzie się ich używać w punkcie ciężkości – tzn. w miejscu, gdzie wola Wodza stwarza ten punkt do rozegrania decydującej operacji. Zależnie od aktualnych warunków pola bitwy droga do wywalczenia rozstrzy-

⁵⁶ H. Guderian, *Die Panzertruppen und ihr Zusammenwirken mit den anderen Waffen*, „Militärwissenschaftliche Rundschau“ nr 5/36, streszczenie artykułu w: „Bellona” 1936, R. 18, t. 47, z. 5–6, s. 694.

⁵⁷ H. Guderian, *Achtung!*, s. 206–207.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 187.

gnięcia prowadzić będzie przez przełamanie i pościg bądź poprzez działanie oskrzydlające, kończące się pościgiem w sensie operacyjnym⁵⁹.

Każde przełamanie frontu bądź wyjście na tyły frontu poprzez działanie oskrzydlające da broni pancernej możliwość zaatakowania nieprzyjacielskich odwodów wyższego szczebla, tj. wielkich jednostek piechoty i broni pancernej, ośrodków wyższych dowództw, a poza tym pozwoli objąć stanowiska artylerii i ruchliwe odwody przeciwpancerne⁶⁰.

Guderian przywiązywał dużą wagę do bezpośredniego działania ogniowego czołgów, jak i do możliwości zniszczenia określonych celów przez współdziałanie ze sobą kolejnych fal i linii wozów bojowych:

Strzelanie w ruchu uważa się za niezbędne w tych wypadkach, gdy przeciwdziałanie broni pancernej przeciwnika, względnie utrzymanie zwartości działania całości tego wymaga. Tylnie fale powinny dążyć do zapewnienia osłony ogniowej falom czołowym, dozorując ich posuwanie i strzelając ewentualnie z ukrycia.

Wpływ znaczenia czołgów na polu walki autor dostrzegał nie tylko w skuteczności działania ogniowego, ale również w skutkach niszczącego działania przy samym najeżdżaniu – przez tzw. moralne oddziaływanie broni pancernej, które oczywiście maleje, w miarę jak broń pancerna i przeciwpancerna nieprzyjaciela staje się równorzędnym przeciwnikiem. Pożądane działanie czołgów na polu walki ma zapewnić odpowiednie wyposażenie poszczególnych wozów bojowych w karabiny maszynowe i działa różnych kalibrów, by każdy z batalionów pancernych mógł prowadzić skuteczną walkę ogniową na bliskie, średnie i dalsze odległości, mając przy tym możliwość przeciwstawienia się pancernemu uderzeniu przeciwnika, dzięki odpowiedniej liczbie broni przeciwpancernej. To dowódcy brygad i pułków mają decydować, jaki typ czołgów ma być użyty na poszczególne cele, w drodze celowego podziału oddziałów na rzuty oraz starannego wyznaczenia zadań⁶¹.

Sam sukces przełamania według Guderiana polegał na tym, że:

- Pierwszy rzut ma związać odwody przeciwnika – również pancerne – i zdeorganizować sztaby oraz ośrodki rozkazodawstwa, niszcząc na drodze do celu jedynie nieprzyjacielską broń przeciwpancerną, nie wdając się poza tym w żadne inne boje.
- Drugi rzut otrzymuje zadanie zniszczenia artylerii i znajdującej się w jej rejonie obrony przeciwpancernej.
- Trzeci rzut powinien przeprowadzić piechotę przez pozycję obronną nieprzyjacielskiej piechoty, niszcząc tak gruntownie jej opór, by broń pomocnicza

⁵⁹ *Ibidem*, s. 176.

⁶⁰ R. Koperski, *Niemiecka doktryna użycia broni pancernej*, „Przegląd Wojsk Pancernych” 1938, R. 12, z. 8, s. 1073.

⁶¹ H. Guderian, *Achtung!*, s. 167.

- czołgów mogła się w ślad za nimi posuwać.
- Czwarty rzut wreszcie, który można tworzyć tylko w przypadku dysponowania bardzo liczną bronią pancerną, służy jako odwód dowództwa oraz do zwijania trzymających się jeszcze części pozycji.

Całe to potężne natarcie powinno równocześnie dokonać włamania na szerokim froncie. [...] Zadanie wspólne dla wszystkich rzutów – po wykonaniu pierwszego – polega na parciu naprzód, by być pod ręką do spodziewanej bitwy pancерnej.

W sprawie współdziałania czołgów z piechotą podkreślał, że czołgi będą nacierać przed piechotą, gdy nacierający musi przebyć do miejsca włamania dalekie odkryte przestrzenie. Natarcie wraz z piechotą nastąpi, gdy przeciwnicy znajdować się będą blisko siebie, w terenie dogodnym do natarcia. Piechota będzie nacierać pod osłoną artylerii przed czołgami, gdy pojawią się przeszkody uniemożliwiające natychmiastowe użycie czołgów, np. rzeki, zapory, pola minowe⁶². Natomiast wsparcie piechoty czy też udzielenie jej ewentualnej pomocy w trudnej walce z nieprzyjacielem może nastąpić – zdaniem Guderiana – po sukcesie własnej broni pancерnej, sięgającej głęboko w nieprzyjacielskie ugrupowanie obronne, odniesionym w stosunku do jego głównych przeciwników – sił pancерnych i przeciwpancерnych, jak też nieprzyjacielskiej artylerii⁶³.

Bardzo ważną rolę w przygotowaniu samego natarcia mieli odgrywać zmotoryzowani saperzy (batalion saperów), znajdujący się na wyposażeniu każdej dywizji pancерnej. Muszą torować drogi, naprawiać je, wzmacniając mosty, jak również wykonać prace w obszarze właściwego natarcia, tuż przed pozycją przeciwnika, będąc w zasięgu jego ognia. Działania te muszą odbywać się szybko i sprawnie; ta szybkość wynikała z tego, że rozpoczęcie prac saperskich w danym obszarze jest zawsze informacją dla nieprzyjaciela o zbliżającym się natarciu. Guderian przy tym podkreślał, że dziś saperzy zmotoryzowani jednostek pancерnych nie będą mogli sprawnie wykonać swej pracy na polu przyszłego natarcia bez gwarancji o bezwładnienu nieprzyjaciela własnym ogniem i zasłonami dymnymi. Dlatego proponował zaopatrzenie w przyszłości części jednostek saperskich w specjalne czołgi saperskie, przywołując tu przykłady z Anglii i od Sowietów⁶⁴.

Zasady, którymi należy się kierować przy szkoleniu i toczeniu walki prowadzonej przez jednostki pancerne – zdaniem gen. Guderiana – stworzyły podstawy do następujących twierdzeń:

1. Czołg, który nie posiada skutecznej broni przeciwpancерnej, w wypadku spotkania przeważającego przeciwnika, wyposażonego w broń przebijającą jego pancierz – powinien unikać walki (analogia do marynarki);

⁶² *Ibidem*, s. 194.

⁶³ *Ibidem*, s. 144.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 193.

2. Najniebezpieczniejszym wrogiem broni pancernej jest broń pancerna. Z chwilą pojawienia się jej na tym samym polu bitwy czołgi muszą przerwać wykonywanie zadania i zwrócić się niezwłocznie przeciwko przeciwnikowi pancernemu. W ten sposób służą one najlepiej własnej piechocie, dla której uderzenie czołgów nieprzyjaciela przedstawia duże niebezpieczeństwo;
3. Walkę wzajemną rozstrzyga się ogniem. Własne czołgi trzeba więc podprowadzić na skuteczną odległość strzału, wykorzystując teren, by stworzyć jak najmniejszy i źle widoczny cel dla przeciwnika. Dla zwiększenia prawdopodobieństwa trafienia trzeba strzelać, zatrzymując się; duże znaczenie ma korzystne oświetlenie oraz wiatr;
4. Wobec konieczności liczenia się z walką wielkich związków pancernych nie wystarczy szkolenie w walce pojedynczych czołgów, trzeba również szkolić masy czołgów w walce z bronią pancerną; z tym, że strzelać trzeba w ruchu, aby uniknąć ognia przeciwnika, odeprzeć próby oskrzydlenia przez użycie odwodów strzelających w ruchu, wreszcie, by samemu oskrzydlić i – przez koncentrację ognia przeważającej liczby własnych czołgów – pobić słabszego liczebnie przeciwnika pancernego. Specjalne znaczenie w tej walce ma dyscyplina, kierownictwo ognia, wyszkolenie strzeleckie, porządek w utrzymaniu szyków oraz utrzymanie nakazanej szybkości wozów bojowych;
5. Inne bronie specjalne, artyleria i oddziały obrony przeciwpancernej muszą współdziałać w bitwie własnej broni pancernej z czołgami przeciwnika;
6. Bitwę czołgów należy prowadzić aż do zniszczenia przeciwnika, by następnie dopiero przejść do innych zadań⁶⁵.

Swoje rozważania na temat broni pancernej kontynuował w czasopiśmie „Reichsverband Deutsche Offiziere” z dnia 15 września 1937 r. Pisał on następująco:

Jeżeli jakaś armia użyje w pierwszym rzucie natarcia czołgów chronionych przed główną masą nieprzyjacielskich dział przeciwpancernych, to jej powodzenie w walce z tym najgroźniejszym przeciwnikiem będzie ponad wszelką wątpliwość zapewnione. [...] Jeżeli natomiast uda się obronie zapewnić sobie posiadanie działek przeciwpancernych, przebijających pancierz czołgów, i jeżeli zdoła je wprowadzić w akcję we właściwym czasie i decydującym punkcie, to powodzenie nacierających czołgów będzie musiało być okupione wielkimi ofiarami lub – jeśli obrona będzie gęsta i głęboka – znajdzie się pod znakiem zapytania. Wszystko więc sprowadza się do tego, aby wojska ruszające do natarcia uzyskiwały z miejsca szybsze niż dotąd tempo i potem mimo ognia obrony mogły nadal posuwać się do przodu, utrudniając przeciwnikowi tworzenie nowych linii obrony, docierając swym uderzeniem w głąb jego obrony⁶⁶.

Guderian wyraźnie stawiał na broń pancerną, która w dodatku miała być silniejsza i nowocześniejsza od czołgów i broni przeciwpancernej przeciwnika. Je-

⁶⁵ *Ibidem*, s. 185.

⁶⁶ H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1991, wyd. 3, s. 36–37.

żeli tego się nie uda osiągnąć, to własne wojska pancerne „niewątpliwie zostaną pobite, skuteczność ich będzie mała. Jeżeli będą miały przewagę nad nieprzyjacielem, to działanie ich będzie niszczące”. Wyrażał przy tym przekonanie, że w przyszłości spośród wszystkich rodzajów wojsk lądowych „pod tym względem wojska pancerne nie dadzą się prześcignąć żadnemu innemu rodzajowi wojsk”⁶⁷. Był „gorącym” zwolennikiem masowego użycia broni pancernej. Postulował, by Niemcy dysponowały jak największą liczbą nowoczesnych czołgów, które miały być główną siłą niszczącą w ramach dywizji pancernych, nie powinno zaś ich być w dywizjach piechoty. Zdaniem Guderiana:

Dywizja piechoty dysponująca ok. 50 działkami przeciwpancernymi, prędzej zdoła się obronić przed natarciem 50 aniżeli 200 czołgów. Toteż, propozycji zmierzającej do podziału czołgów między dywizje piechoty dopatrywać się można jedynie powrotu do prymitywnej taktyki Anglików z lat 1916–1917, którą później pod Cambrai zastąpili zmasowanym użyciem czołgów na jednym kierunku, co zostało uwieńczone pełnym powodzeniem⁶⁸.

Dla Guderiana sam fakt,

że wyścig toczy się dalej ze zmiennymi perspektywami dla pancerza i pocisku, nie może się stać powodem do wyrzeczenia się czołgów w walkach naziemnych, w przeciwnym razie wrócono by do tego, że jedyną niewystarczającą – jak wykazała wojna 1914–1918 – obroną przed nacierającym byłby tylko jego mundur wojskowy⁶⁹.

Podsumowując zatem poglądy gen. Guderiana, możemy powiedzieć, że według niego:

- wojska pancerne są najlepszym partnerem na ziemi (szybkość, siła ognia) dla lotnictwa podczas prowadzenia działań błyskawicznych;
- tylko wojska zmotoryzowane i pancerne są w stanie zatrzymać rajdy podobnego typu wojsk przeciwnika;
- tradycyjne bronie wojsk lądowych, wyposażone w środki przeciwpancerne, nie są w stanie zatrzymać natarcia wojsk pancernych;
- współczesne wojska, aby mogły odnieść przekonujące zwycięstwo, muszą dysponować ciągle wzrastającą liczbą wozów bojowych;
- szybkość natarcia współczesnych wojsk pancernych pociąga za sobą konieczność znacznego uzupełniania strat bojowych;
- współczesne związki szybkie (pancerne i zmotoryzowane) mogą liczyć tylko na sukcesy w walce, gdy będą wystarczająco liczne i silne w stosunku do całości sił⁷⁰.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 38.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 40.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 37.

⁷⁰ L. Wyszczelski, *Polska myśl*, s. 52.

Do prekursorów broni pancernej w Niemczech, jak również znawców tematyki jej zwalczania należał ppłk Walter Nehring. W 1933 r. wydał on pracę pt. *Heere von morgen. Ein Beitrag zur Frage Herresmotorisierung des Ausländer*, w której podkreślał, że motoryzacja i mechanizacja jest jedyną drogą, którą powinny pójść państwa chcące mieć nowoczesne armie. Na początku 1937 r. ukazała się kolejna praca Nehringa, pt. *Die Panzertruppen und Zusammenwirken mit den unteren Waffen*. Analizował w niej teorię wykorzystania wojsk pancernych, a zwłaszcza dwie skrajne wersje, tj. wsparcia piechoty oraz samodzielne działanie, opowiadając się za pośrednim rozwiązaniem, które przez współdziałanie z innymi rodzajami wojsk pozwoli w pełni wykorzystać operacyjne, taktyczne i techniczne możliwości czołgów⁷¹.

Ppłk W. Nehring zajmował się również zagadnieniami skutecznego zwalczania broni pancernej. Jego zdaniem „Podstawą skutecznej obrony przeciwpancernej ma być znajomość pancerzy”. Wskazywał przy tym, że nie należy zbyt dowierzać obliczeniom, że pewien pocisk o określonym kalibrze przebije odpowiedniej grubości pancerz, „bo na wojnie na tym tle mogą powstać duże rozczarowania”. Środki obrony przeciwpancernej dzielił na broń i pozostałe, do tych ostatnich zaliczał teren, zapory, gazy i sztuczną mgłę oraz ciemności. Twierdził, że:

Konieczność posiadania specjalnego sprzętu przeciwpancernego jest powszechnie uznana. Musi ona uwzględnić przede wszystkim podstawowy warunek taktyczny, zapewnić możliwość złamania natarcia czołgów przed liniami własnej piechoty. Wiąże się z tym zagadnienie skutecznej obrony donośności, której zwiększenie staje zawsze w sprzeczności z wymaganiami łatwego ukrycia sprzętu w czołowych liniach, a więc mała waga i nieznaczna wysokość sprzętu. Stąd powstają bardzo różnorodne konstrukcje, od 12 mm karabinu maszynowego do 10 cm dział.

Podkreślał przy tym, że dobór odpowiednich działek przeciwpancernych musi uwzględnić potrzebę zwalczania czołgów przy skrajnych kątach poziomych. Kaliber działek przeciwpancernych nie powinien być mniejszy od 37 mm⁷². Liczył się w przyszłości z koniecznością powstania specjalnych niszczycieli czołgów (Panzerestörer), tj. maszyn gaśnicowych silnie uzbrojonych (działo o kalibrze do 100 mm) i słabiej opancerzonych od czołgów.

W kwestii doboru najlepszej broni przeciwczołgowej ppłk Nehring już 1936 r. słusznie stwierdzał, że

dopóki niszczyciele czołgów nie zostaną stworzone, dopóty czołg pozostanie najlepszą bronią przeciwpancerną, ponieważ to on rozporządza skutecznym sprzętem ogniowym, wystarczającą osłoną pancerną i dużą szybkością.

⁷¹ *Ibidem*, s. 51.

⁷² Rec. J. Rzepeckiego pracy W. Nehringa, *Obrona przeciwpancerna (Panzerabwehr)*, Berlin 1936, w: „Przegląd Piechoty” 1937, R. 10, z. 6, s. 857.

Uznawał również, że w niedalekiej przyszłości ogień daleki artylerii polowej nie będzie mógł wyrządzić większych szkód szybkim czołgom, dodatkowo poruszającym się w szykach luźnych⁷³. Zatem ppłk Nehring, znając możliwości broni pancernej, żądał odpowiedniego sprzętu przeciwczołgowego, który mógłby zapewnić jednostkom piechoty jak najlepszą obronę przeciwczołgową.

Nehring przyznawał, że pocisk ma duże szanse osiągnięcia przewagi nad pancernem. Podkreślał jednak, że sprawa przedstawiać się będzie inaczej, gdy liczne wozy pancerne posuwać się będą z wielką szybkością, przedstawiając trudno uchwytnie małe cele. Mają one szansę natarcia, przy czym właściwą strefę, niebezpieczną – ostatnie 500 m przed piechotą – mogą czołgi przeskoczyć w 2–3 minuty⁷⁴. Uważał również, że walka pancerza z pociskiem tak naprawdę nigdy się nie skończy, a pocisk zawsze będzie silniejszy od pancerza. A więc przeciwko coraz większemu i potężniejszemu pancerniowi będą powstawać nowe, silniejsze środki przeciwpancerne. Dodawał jednak, że

walka zmienia się zasadniczo od chwili, gdy pancernik porusza się w terenie szybko i daje to tylko krótko widoczne cele dla obrony przeciwpancernej, która bywa jeszcze zaskoczona nagłym pojawieniem się czołgów⁷⁵.

Broń pancerna w myśl niemieckiego regulaminu *Truppenführung* miała decydować o wyniku walk na lądzie. „Walka innych [rodzajów] broni musi w zasięgu natarcia czołgów zostać do nich dostosowana” – podkreślał regulamin *Truppenführung*, cz. I, § 340. Z kolei punkt § 339 tegoż regulaminu dobitnie tłumaczył, dlaczego czołgów nie należy przyporządkowywać jednostkom piechoty:

Ścisłe związanie z piechotą pozbawia wozy bojowe przywileju szybkości i w pewnych okolicznościach może je wydać na łup broni przeciwpancernej. Powinny być one tak użyte, by posuwanie się ich wyłączyło działanie broni hamujących natarcie: piechoty i przede wszystkim zaś nieprzyjacielskiej artylerii, lub też by włamały się one wspólnie z piechotą w pozycję nieprzyjacielską⁷⁶.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na poglądy mjr. A. von Schella zawarte w jego pracy *Kampfgegen Panzerwagen (Walka z bronią pancerną)*. Obserwując dotychczasowy rozwój broni pancernej, tj. od końca I wojny światowej do 1936 r., twierdził, że nastąpiło już oderwanie czołgów od piechoty i że w przyszłości należy się liczyć przede wszystkim z masowymi natarciami zwartych związków pancernych, a tylko wyjątkowo z natarciami piechoty przy bezpośrednim wsparciu czołgów. Na pojawiające się często pytanie, czy piechota oprócz działka przeciwpancernego posiada inne skuteczne środki do walki z czołgami,

⁷³ *Ibidem*, s. 859–860.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 863–864.

⁷⁵ W. Nehring, *Obrona przeciwpancerna*, „Deutsche Wehr” 1935, nr 19, streszczenie artykułu w: „Przegląd Piechoty”, R. 8, z. 11, s. 641.

⁷⁶ R. Koperski, *Niemiecka doktryna*, s. 1081.

odpowiadał przecząco. Za najskuteczniejszy środek do zwalczania czołgów von Schell uważał czołgi myśliwskie (niszczyielskie), z których rozwojem, zarówno liczebnym, jak i jakościowym, należało się według niego liczyć⁷⁷. II wojna światowa potwierdziła te poglądy mjr. Schella, ponieważ pojawiły się działa pancerne, których najważniejszym zadaniem było zwalczanie czołgów nieprzyjacielskich.

Na zakończenie warto jeszcze pokazać zasadnicze różnice w postrzeganiu roli broni pancernej na nowoczesnym polu walki przez Francuzów, Anglików i w Związku Radzieckim.

Dla Francuzów czołg pozostał przede wszystkim bronią pomocniczą piechoty, którą uważano za królową pola walki⁷⁸. Bez niej nie widziano żadnych szans na powodzenie. Wszelkie działania charakteryzują się powolnością. Uważano np., że tempo natarcia na dobę nie może przekroczyć 8–12 km, co pozwoli armii francuskiej silnie osłabić nacierającego nieprzyjaciela na własnych rubieżach obronnych, a następnie przejść do ofensywy i zadać klęskę nieprzyjacielowi⁷⁹. Za sukces przełamania uznawano całkowite opanowanie danej pozycji poprzez działanie linearne, przy czym broń pancerna po przełamaniu danej pozycji nie powinna napierać dalej naprzód i wychodzić na tyły, gdzie mogłaby dokonać prawdziwej masakry na jednostkach tyłowych, ale powinna pomóc piechocie w całkowitym oczyszczeniu danych pozycji z niedobitków przez co dawałoby czas przeciwnikowi na podciągnięcie odwodów w miejscu przełamania i tym samym udaremnienia ewentualnego sukcesu całkowitego przełamania. Lekkie dywizje zmechanizowane mają co prawda działać w warunkach wojny ruchowej, ale w ramach linii Maginota⁸⁰. To piechota zdobywa daną pozycję, natomiast zadaniem lekkich dywizji zmechanizowanych nie jest działanie główne przełamujące w warunkach wojny manewrowej, ale drugorzędne, mające na celu wykorzystanie przełamania piechoty i towarzyszących im jednostek czołgów piechoty⁸¹. Lekkie dywizje zmechanizowane mają współdziałać z dywizjami piechoty zmotoryzowanej, przy czym piechota zmotoryzowana ma odgrywać wiodącą rolę. W razie potrzeby zadaniem jednostek lekkich dywizji zmechanizowanych jest dostarczenie części oddziałów dla dywizji piechoty zmotoryzowanej, co pozwala jeszcze bardziej zrozumieć stanowisko Francuzów w kwestii

⁷⁷ Rec. J. Rzepeckiego pracy A. v. Schella, *Kampf gegen Panzerwagen (Walka z bronią pancerną)*, Berlin 1936, „Przegląd Piechoty” 1937, R. 10, z. 4, s. 584–585.

⁷⁸ Francuski plan 4-letni rozbudowy broni pancernej na lata 1937–1940 zakładał wystawienie aż 50 batalionów czołgów towarzyszących piechocie i tylko 3 lekkich dywizji zmechanizowanych oraz 2 dywizji pancernych: J. Ledwoch, J. Solarz, *Czołgi francuskie 1940*, Warszawa 1995, s. 38–39.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 31.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 39–40.

⁸¹ Zob. R. Koperski, *Czołgi działają*, s. 10–15.

jednostek zmechanizowanych⁸². Podobna sprawa dotyczyła dywizji pancernych, które Francuzi utworzyli w ostatniej chwili, tuż przed niemiecką agresją na Francję. W związku z powyższym jednostki te nie były zgrane, również słabo wyposażone w inne organiczne rodzaje broni. Francuskie dywizje pancerne możemy nazwać zatem co najwyżej dużymi zgrupowaniami czołgów⁸³. Można tu jeszcze dodać tylko, że swego rodzaju paraliż umysłowy francuskich generałów, zapatrzonych na doświadczenia z lat 1914–1918; przekonanych o skuteczności linii Maginotta i niezdolnych do nowoczesnego myślenia, sprawił, że w 1940 r. wydarzenia potoczyły się niekorzystnie dla Francji, mimo wyciągnięcia właściwych w gruncie rzeczy wniosków z wojny polsko-niemieckiej⁸⁴.

Natomiast Brytyjczyków możemy uważać za twórców teorii wojny pancernej (zmechanizowanej), którzy już w okresie I wojny światowej czynili praktyczne próby wykorzystania czołgów do działań samodzielnych, tworząc pierwsze wielkie jednostki czołgów – brygady czołgów⁸⁵. Sam Guderian przyznawał, że wzory swe czerpał z II części angielskiego „Tymczasowego regulaminu dla wozów bojowych” z 1927 r.⁸⁶ W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. w Wielkiej Brytanii nastąpiły jednak wyraźne zaniedbania w rozbudowie broni pancernej. Doprowadziło to do takiej sytuacji, że państwo będące w istocie twórcą idei wykorzystania czołgów do samodzielnych wielkich działań manewrowych, posiadało w chwili wybuchu II wojny światowej jedną dywizję pancerną.

Z kolei w ZSRR wojska pancerne zaczęły się rozwijać po 1927 r. Zakłady przemysłu czołgowego, rozbudowane w latach 1928–1932, rozpoczęły coraz to większą produkcję sprzętu czołgowego. Na przykład jeszcze pierwszej połowie lat trzydziestych XX w. liczba wyprodukowanych czołgów wzrosła ze 170 sztuk (w 1930 r.) do 4803 sztuk (w 1934 r.) rocznie, stawiając ten kraj na pozycji pierwszej w tej dziedzinie⁸⁷. W tym czasie do końca 1934 r. w ZSRR zbudowano ok. 11 500 czołgów, a więc kilkakrotnie więcej niż cała reszta świata⁸⁸. O sowieckiej doktrynie już tak wiele dobrego powiedzieć nie możemy. Z jednej strony bowiem już 1933 r. ZSRR dysponował 2 korpusami zmechanizowanymi i 6 brygadami zmechanizowanymi i istniały realne szanse tworzenia jeszcze większych związków pancernych⁸⁹. Powstały tam też teorie „głębokich działań”, przez co pań-

⁸² K. Riedl, *Wojska szybkie czy kawaleria?*, „Przegląd Wojskowy” 1934, R. 11, z. 38, s. 25.

⁸³ J. Ledwoch, J. Solarz, *Czołgi francuskie*, s. 168–170.

⁸⁴ T. Panecki, *Wojna obronna 1939 w opinii francuskiego Sztabu Generalnego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, s. 430; J. Zuziak, *Wykorzystanie doświadczeń z kampanii wrześniowej 1939 w wojnie francusko-niemieckiej 1940 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, R. 2 (53), nr 1 (186), s. 160.

⁸⁵ L. Wyszczałski, *Polska myśl*, s. 11.

⁸⁶ R. Koperski, *Niemiecka doktryna*, s. 1061–1062.

⁸⁷ V. Panow, J. Solarz, *Czołgi sowieckie 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 17–20.

⁸⁸ R. Szubański, *Polska broń pancerna 1926–1935*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, R. 4 (55), nr 1 (196), s. 193.

⁸⁹ V. Panow, J. Solarz, *Czołgi sowieckie*, s. 23.

stwo to stało się prekursorem nowej doktryny użycia wojsk pancernych⁹⁰. Jednak z drugiej strony, po wyciągnięciu błędnych wniosków z wojny domowej w Hiszpanii postanowiono w 1939 r. rozformować posiadane korpusy zmechanizowane na rzecz mniejszych brygad pancernych i zmechanizowanych⁹¹. W ZSRR nie odczytano dobrze przyczyn niepowodzeń własnej broni pancernej w tym konflikcie w konfrontacji z nowoczesną bronią ppanc., istota tkwiła w słabym opancerzeniu oraz niedostrzeżeniu faktu, że wojna ta nie udowodniła opinii światowej co do winy używania czołgów zgromadzonych w masach w wielkich związkach pancernych, ponieważ w walkach w Hiszpanii nie brały udziału duże zgrupowania czołgów w ramach wielkich związków pancernych czy też zmechanizowanych. Walczyły tam bez powodzenia niewielkie grupy czołgów, a już sam fakt użycia 200 czołgów przyniósł im sukces.

Rosyjscy teoretycy wojskowi przewidywali, że sowieckie dywizje pancernomotorowe (tzw. motomiechkorpusy) do chwili rozwiązania należy używać do zadań samodzielnych o charakterze operacyjnym na skrzydłach armii, lukach między wielkimi jednostkami wroga, walk wstępnych oraz pościgu. Nie wyrzekano się działań o charakterze zagonów⁹². Przed wojną domową w Hiszpanii panowało tam przeświadczenie, że czołg jest sprzętem „nieśmiertelnym”, nieponoszącym strat od ognia nieprzyjacielskiego, sprzętem, dla którego nie istnieją przeszkody terenowe. Do wydarzeń z wojny domowej w Hiszpanii większość sowieckich ekspertów wojskowych zupełnie bagatelizowała straty czołgów od ognia nieprzyjacielskiego w ogóle, a od broni ppanc. w szczególności⁹³. Największy cios sowieckiej broni pancernej zadał jednak sam Stalin przez dokonanie w latach trzydziestych XX w. czystki w Armii Czerwonej. Z tego m.in. powodu oficerowie niższych szczebli dowodzenia nie byli zdolni do podejmowania samodzielnych decyzji⁹⁴.

Rozpatrując kwestię zasad używania broni pancernej w Niemczech, należy podkreślić, że Niemcy kaizerowskie nie decydując się na masową produkcję czołgów, popełniły jeden z największych błędów podczas I wojny światowej. Czołgi alianckie od lata 1918 r. do momentu zawieszenia broni stały się sprawcą licznych klęsk niemieckiej piechoty. Fakt, że nie poznano tam zalet czołgów i możliwości ich zwalczania był jedną z przyczyn ponoszenia klęsk na polu bitwy począwszy od połowy 1918 r. do kapitulacji. O rozmiarach porażek poniesionych przez niemiecką piechotę z czołgami alianckimi świadczyły wypadki, w których pojedyncze czołgi (plutony) brały w niewolę nawet całe bataliony

⁹⁰ R. Szubański, *Polska broń pancerna 1926–1935*, s. 194.

⁹¹ V. Panow, J. Solarz, *Czołgi sowieckie*, s. 20.

⁹² S. Bahrynowski, *Zasady użycia i działania związków zmechanizowanych*, „Przegląd Wojsk Pancernych” 1938, R. 12, z. 3–4, s. 286–287.

⁹³ Z. Szymański, *Zmiana sowieckich poglądów na działania czołgów*, „Przegląd Wojsk Pancernych” 1939, R. 13, z. 1, s. 18.

⁹⁴ D. Jędrzejewski, Z. Lalak, *Niemiecka broń*, s. 90.

piechoty. Tymczasem dla Niemców wcześniejsza bitwa spod Cambrai z 20 listopada 1917 r. była tylko epizodem z większym użyciem czołgów przez Anglików. Niemcy nie dostrzegali lub też nie chcieli dostrzec, że wykorzystanie czołgów w masie pod Cambrai omal nie doprowadziło do przerwania całego frontu. Nie chcieli też zauważyć, że ostateczny sukces Anglików był bardzo bliski. Nie próbowano spojrzeć dalej, co by się stało, gdyby Anglicy swoje uderzenie wzmocnili kolejnymi rzutami czołgów i piechoty. Dla Niemców w jednym konkretnym dniu, tj. 20 listopada, piechota zawiodła, ponosząc klęskę w walce z czołgami, by w następnych dniach odnieść pełny sukces. To zwycięstwo zrodziło błędne przekonanie, że w walce z czołgami piechota zawsze sobie poradzi. O braku zainteresowania kwestią prawdziwych możliwości czołgów wśród niemieckich czynników decyzyjnych armii świadczy zapatrywanie się na samą obronę przeciwczołgową. Słaba obrona przeciwczołgowa jest wynikiem przekonania, że czołgi w gruncie rzeczy nie będą zagrożeniem dla niemieckiej piechoty. Czołg jest dla Niemców wymysłem aliantów, który nie ma prawa odegrać większej roli w wojnie światowej. Czołgi nie mają też prawa zastąpić piechoty w jej zaczepnym działaniu. Piechota ma pozostać głównym rodzajem broni zaczepnej. Innymi koncepcjami nie warto się w ogóle zajmować, bo racja leży po stronie niemieckiej piechoty wspieranej potężną własną artylerią. Tymczasem czołg użyty przez aliantów okazał się prawdziwym zwycięzcą i postrachem piechoty, uważanej dotąd za królową pola walki.

Okres Republiki Weimarskiej, mimo faktycznego braku czołgów w wojsku niemieckim, spowodowanego postanowieniami traktatu wersalskiego, został wykorzystany do stworzenia podstaw używania broni pancernej. Można nawet przewrotnie powiedzieć, że to traktat wersalski przyczynił się częściowo do stworzenia podwalin pod przyszłą doktrynę, przez w miarę swobodną pracę zwolenników broni pancernej – przy jednoczesnym braku decyzji o wchłonięciu przez najwyższe koła decyzyjne piechoty i kawalerii pod swoje opiekuńcze skrzydła najnowszego rodzaju broni – stojących w większości na gruncie poszanowania postanowień traktatowych.

Tak więc to w Niemczech, dzięki grupie „fanatycznych” teoretyków z Gunderianem na czele, powstały najpierw podstawy doktryny masowego użycia czołgów, a następnie rozpoczął się okres rozbudowy broni pancernej, połączony z dalszym ćwiczeniem i kształtowaniem się doktryny wojny błyskawicznej i totalnej, w której czołg miał odegrać rolę pierwszorzędną. Świat nie zareagował na poglądy głoszone przez niemieckich teoretyków wojskowych zmianą swoich doktryn wojennych odnośnie do zasad użycia czołgów. Musiał za to płacić licznymi klęskami w pierwszych kampaniach II wojny światowej. Niemieccy teoretycy wojskowi (tj. zwolennicy masowego użycia broni pancernej) poprzez ciągłe doskonalenie zasad prowadzenia walki przez czołgi, jak i rozwoju przy niej metod zwalczania nieprzyjacielskiej broni pancernej, doprowadzili do doskonałego wyszkolenia jednostek pancernych. Twarde i słuszne przekonanie zwolenników,

tj. gen. Guderiana i spółki, użycia w sposób masowy czołgów tylko w wielkich związkach pancernych (dywizji pancernych w ramach korpusów pancernych) do działań przełamujących przyniosło Niemcom sukcesy w takich okresach, gdzie przewaga liczebna i jakościowa w czołgach leżała po stronie przeciwnej. Przykładem może być kampania przeciw Francji w 1940 r. oraz sukcesy niemieckiej broni pancernej w wojnie przeciwko ZSRR w pierwszym jej okresie. Zwycięstwa te były możliwe również dzięki stworzeniu nowoczesnych zasad zwalczania nieprzyjacielskiej broni pancernej. Rozwój nowoczesnych zasad używania broni pancernej szedł w parze z zasadami zwalczania nieprzyjacielskiej broni pancernej – obroną przeciwpancerną.

Tymczasem na świecie wierzono, że niemieckie dywizje pancerne nie mają tak naprawdę szans na samodzielne działanie operacyjne na tyłach nieprzyjaciela. Prawda natomiast okazała się bardzo brutalna, dywizje pancerne były nie tylko istotnym czynnikiem wojny manewrowej, ale także mogły swobodnie działać na tyłach nieprzyjaciela. Przy czym było to nie tak, jak widzieli to ówcześni teoretycy wojskowi, w której dywizja pancerna ma działać w osamotnieniu na skrzydle nieprzyjaciela, otrzymując zadania opanowania ważnych miejsc strategicznych i utrzymania ich do czasu przybycia innego rodzaju wojsk, która to ma zająć pozycje uprzednio opanowane przez własną broń pancerną. Na tym miał kończyć się udział dywizji pancernej, która ma powrócić na własne tyły i spokojnie czekać na kolejne zadania. W rzeczywistości głównym zadaniem niemieckiej dywizji pancernej jest działanie przełamujące front, by następnie szybko wyjść na tyły nieprzyjaciela. Broń pancerna była najskuteczniejsza wówczas, gdy powodowała zaskoczenie i dezorientację jednostek zaopatrzeniowych i taboru; uniemożliwiała przy tym sprawne działanie dowództw, co z kolei powodowało, że idące jednostki odwodowe – mające za zadanie odtworzyć linię frontu – zupełnie nie orientowały się w sytuacji. Swoim nieustannym parciem naprzód broń pancerna uniemożliwiała szybkie odtworzenie kolejnych linii frontu. Ponadto po skutecznym przerwaniu frontu przez czołgi następował kolejny etap, polegający z jednej strony – jak wspomniałem – na dalszym parciu czołgów naprzód, z drugiej zaś na wejściu w przerwany front nieprzyjacielski własnych jednostek piechoty, by w ten sposób przypieczętować ostatecznie przerwanie frontu.

Dla państw pozbawionych silnej broni pancernej (tj. odpowiednio zorganizowanej oraz przygotowanej pod względem doktryny użycia czołgów) mogło

to oznaczać tylko jedno – dobrowolne skazywanie się na wojnę w defensywie, w której wola zwycięstwa pozostanie po stronie nieprzyjaciela, dysponującego odpowiednio zorganizowaną i wyszkoloną bronią pancerną.

Summary

THE VIEWS OF THE GERMAN MILITARY THEORETICIANS ABOUT THE PRINCIPLES OF ARMORED TROOPS UTILIZATION DURING THE WORLD WAR I AND THE INTERWAR PERIOD

This article is a discussion of the views German war theoreticians held about using armored troops during WW I, and also the way these views evolved in relation to the interim i.e. between world wars of the XX century. The main stages of shaping principles of employing armored troops were described. These principles state that tanks would play the principal role in cooperation with infantry troops as the most important tactical and operational activities.

The conclusion of the article contains a clear statement that it was the German army that developed the doctrine of massive use of tanks. Heinz Guderian and other “fanatics” were credited with this doctrine, and then the period of building armored vehicles began coupled with further creating of the principles of blitzkrieg and total war.